Nr. 339 Kraków, niedziela 10 grudnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Precz z przywilejami wyborczymi! Niech żyje równe, tajne, bezpośrednie i powszechne prawo wyborcze!

ZGROMADZENIE LUDOWE

odbędzie się w niedzielę 10 grudnia o godz. 10 rano w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. — Porządek dzienny:

Parlament austryacki a reforma wyborcza.

Posłowie z miast.

Galicyjskie miasta i miasteczka liczą wraz z osadami fabrycznemi przeszło półtora miliona ludności. Siła podatkowa tej ludności jest w porównaniu z wsią — tak wielka, że podczas gdy ludność miejska wynosi blisko czwartą część całej ludności, podatki miejskie wynoszą przeszło trzecią część podatków ogólnych. Pomimo tego wszystkie miasta mają w Galicyi zaledwie szóstą tylko część mandatów, na 78 tylko 13.

A i ta szczupła garstka posłów miejskich zachowuje się w Kole polskiem niejednolicie; nie wszyscy posłowie z miast bronią przewodnich, zasadniczych interesów miejskich, nie prowadzą polityki miejskiej, lecz są jakby marnym dodatkiem do konserwatystów szlacheckich Koła polskiego.

Dość wymienić nazwiska Głąbińskiego, Bindera, dra Stojałowskiego, Roszkowskiego, Dulemby lub Królikowskiego, aby zrozumieć, że ci posłowie z miast zapisali się żywcem na pokorne usługi w obozie Abrahamowiczów i Dieduszyckich. Nawet taki „demokrata“ jak Stwiertnia — człowiek, który ma zwyczaj w Stanisławowie być bardzo radykalnym i demokratycznym — na pierwszy odgłos walki o reformę wyborczą w Kole, poleciał do „Neue freie Presse“ z pochwałą dla siebie, mówiąc, że „zdradą“ byłoby złamanie solidarności z krzywdzicielami ludu polskiego, którzy chcą pośrednich wyborów!

Poza kilku ludźmi, którzy jako miejscy posłowie zrozumieli epokową dla miast i dla całego kraju wagę reformy wyborczej i mężnie walczą w Kole przeciwko intrygantom szlacheckim, reszta jakoś nie zdaje się rozumieć czasu, w którym żyje i sądzi, że popieranie szwindlu magnateryi polskiej ujdzie im na sucho.

Dlatego należy co rychlej zbudzić uprzywilejowych wyborców miejskich, aby wezwali swoich panów posłów do jasnego określenia swojego stanowiska!

Niech poczują te duchy chwiejne i pokorne, że nie wybierała ich kurya szlachecka, niech staną oko w oko z swoimi wyborcami a zobaczą, że miasta dziś w Galicyi dalej poszły od swoich posłów, że ogromna większość opinii miast jest za równem, bezpośredniem, tajnem i powszechnem prawem głosowania.

Takie figury jak np. Roszkowski lub Królikowski czy dr. Stojałowski muszą wreszcie raz puścić parę z ust, bo to wstyd i hańba dla wielkich miast prowincyonalnych, żeby te nieme ryby je „reprezentować“ miały tak, jak dotychczas. Za co — u dyabła — ci ludzie dyety biorą, dlaczego starali się o mandaty, jeżeli np. trzy największe, ożywione i silne grupy miejskie jak Tarnów, Przemyśl, Drohobycz mają mieć posłów, co tylko włóczą się po biurach ministeryalnych za interesem tego lub owego natrętnego „wyborcy“, a przez pięć lat gęby w parlamencie nie otworzyli, zostawiając pole dla Abrahamowiczów i Dieduszyckich. Lepiejby już hrabiów i w miastach wybierać, aniżeli takich nieudolnych biedaków prowincyonalnych, którzy niewiedzieć jaką drogą zostali posłami z miast, a nie mają ani odwagi cywilnej, ani nawet świadomości interesów przez się zastępowanych, nawet w takim stopniu, jak najskromniejszy poseł chłopski.

Najwyższy czas, aby ci ludzie przestali być lokajami magnatów za to, że ci przez ramię ich pozdrowią i końce palców uścisnąć dadzą... Miasta są stokroć ważniejsze dla narodu, aniżeli pałace magnatów; miasta mają mieć pierwszy głos w sprawach kultury narodowej, a posłowie miejscy powinniby ton nadawać całej polityce kraju.

Tymczasem posłowie miejscy — z małymi wyjątkami — to pokorne cienie, zgięte w pół ze strachu przed „klątwą“, którą może na nich rzucić taki „patryota“, jak Abrahamowicz...

A zatem — wezwać ich, każdego z osobna i nakazać mu być posłem z postępowego miasta, a nie pańskim sługą!

Bunt sebastopolski.

(Fragmenty z listu, *via* Konstantynopol).

Sebastopol, 3 grudnia.

Mieliśmy tu formalną bitwę morską i lądową — było masę ofiar, bo zginęło około 1000 marynarzy, ale wszystkim potwornym wieściom nie wierzcie. Tak była rzecz naprawdę: Marynarze dawno już przygotowywali się i mieli zrobić „porządek“ ze swojem „naczalstwem“, tymczasem najniespodziewaniej cały bunt wybuchnął za wcześnie, kiedy nie było jeszcze zgody zupełnej między marynarzami i wojskiem — tak, iż część marynarzy, Brzeski pułk i artylerya były po jednej stronie – reszta i Białostocki pułk po drugiej. 14-go listopada (st. st.) wieczorem odbywał się mityng na placu koszarowym, zebrał się ogromny tłum gapiów, który przypatrywał się temu, co się dzieje; wtedy oficer z patrolem przechodzący kazał tłum rozpędzić, a gdy niesłuchano kazał strzelać. I to nie pomogło; wtedy podszedł kontradmirał Pisorewski i kazał dać ognia, na to wezwanie wystąpił jeden z majtków i strzelił w Pisorewskiego a potem do dwóch innych oficerów, jeden został zabity a Pisorewski i drugi oficer (zmarł wkrótce) ciężko ranni. Potem zaczęło się rozbrajanie oficerów morskich i lądowych, a oporniejszych żołnierze wsadzili do ciupy, między innymi zdaje się także był uwięziony komendant fortecy. Potem podano prośbę do Petersburga o zabranie Czuchnina i wogóle o zmianę „naczalstwa“, o skrócenie terminu służby i t. p. — ale wszystko odbywało się spokojnie bez żadnych gwałtów. W mieście spokój niczem naruszony nie był.

Tak trwało wszystko prawie tydzień. — Wtedy sprowadzono masę wojsk, a i Brzeski pułk i artylerya odstąpiły marynarzy — koszary otoczono ze wszystkich stron, armaty postawili na historycznym bulwarze, a naprzeciwko pod samą komorą umieściła się kanonierka „Terec“. — Może by i teraz do strzałów nie przyszło, gdyby nie mały koter, który odbił od koszar i przemykał się przez zatokę; powiadają jedni że szedł po patrony do karabinów a inni utrzymują że wiózł zamki do armat dla „Potiomkina“, który był zawczasu rozbrojony a stał teraz pod czerwoną flagą, jakoteż i „Oczakow“ (najlepszy krążownik) jeden kontrtorpedowiec i trzy torpedowce. Na wezwanie z „Tereca“ aby się zatrzymał, koter odpowiedział odmownie a nawet dał sygnał tamtym marynarzom żeby przeszli na ich stronę — wtenczas „Terec“ dał dwa wystrzały z armatek małych i trafił w sam kocioł na koterze, naturalnie rozbił go, a ludzi zabrała łódź, między nimi dwóch poranionych; po tych pierwszych strzałach zaczęła się cała awantura — strzeliła forteca do koszar, do Oczakowa i „Potiomkina“, a „Oczakow“ walił do fortecy i do innych statków, jedna z „minonosek“ starała się wysadzić „Terec“ za to że pierwszy strzelał, ale ją zatopiono wraz z ludźmi po pierwszej wypuszczonej minie, która chybiła celu. — W tym czasie zatopiono minny transport, „Bug“ na którym było 400 min po 3 pudy piroksyliny w każdej; gdyby jaka kula tam trafiła i spowodowała wybuch, to z Sebastopola zastałyby tylko gruzy. Cała strzelanina trwała 2 godziny, kiedy się poddał „Potiomkin“, bo nie miał czem strzelać a za nim „Oczakow“, na którym wszczął się straszny pożar — na „Oczakowie“ zginęło około 300 ludzi — później były tylko salwy z „pulemistów“ i z karabinów do koszar i trwały aż do 3-ciej w nocy, dopóki i koszary nie poddały się — tam także mnóstwo osób zginęło; reszta 2000 aresztowanych. — Dowodził tem wszystkiem jakiś oficer dymisyonowany a raczej wyrzucony z eskadry Rożestwieńskiego, Schmidt; ten został złapany gdy zmykał z Oczakowa i jak powiadają rozstrzelany zeszłej nocy.

Co się tu wszędzie działo podczas tej strzelaniny, to niema się pojęcia; straszna panika ogarnęła wszystkich. Z komory stojącej nad morzem, wszyscy wynieśli się do lochów koło pakhauzów, w szkole pozostał tylko dyrektor, który nie chciał opuścić swego stanowiska.

Opowiadają, że nie pozwolno ratować rannych i tonących z „Oczakowa“, do barży naładowanej rannymi dano strzały z fortecy i zatopiono ją wraz z wszystkimi, którzy na niej byli — strzelano do majtków, ratujących się z koszar ucieczką wpław przez zatokę i t. p. W mieście na szczęście wypadków z ludźmi nie było, jedna kula trafiła do Grand Hotelu, gdzie wpadła do jakiegoś generała, druga ugodziła w morski szpital, a jedna zawadziła o komorę, ale muru nie przebiła, tylko gzymsu kawał odpadło. Z miasta masa osób wyjechało końmi.

Teraz niby to spokojnie, ale marynarze odgrażają się, że w każdym razie oni swoje rachunki załatwią, ale nie w mieście, a gdy eskadra wyjdzie na morze — tymczasem mszczą się na brzeskim pułku za to, że nietylko ich odstąpił, ale nawet brał udział w uśmierzaniu koszar — już dwóch żołnierzy zabili potajemnie.

Co to będzie z tem wszystkiem, to trudno przewidzieć, aby choć nie wzięła góry partya konserwatywna, bo wtedy i pomyśleć straszno, co się będzie działo.

BEBEL

o zagranicznej polityce Niemiec.

W odpowiedzi na mowę tronową i znane wywody kanclerza Bülowa w parlamencie niemieckim, przemówił nestor socyalizmu niemieckiego mniej więcej w sposób następujący:

Mowa tronowa rozróżniła mocarstwa, z któremi znajdujemy się w poprawnych stosunkach, oraz mocarstwa, z któremi utrzymujemy przyjacielskie stosunki — a kanclerz państwa w swojej mowie dał bardzo ponury komentarz do tego zwrotu. A jeżeli weźmiemy w rachubę jeszcze znany toast cesarski, wzniesiony przy uroczystości Moltkego, gdzie powiedziano, że musimy trzymać w pogotowiu proch i wyostrzone miecze, to należy się zapytać: Dokąd-że to zdążamy? Uwaga kanclerza o nastroju wśród ludności angielskiej wywoła żywe protesty w Anglii. Nie przeczę wcale, że ludność angielska żywi głęboką niechęć do Niemiec, ale kwestya jest w tem, czy sytuacya jest tego rodzaju, aby można było wygłaszać takie mowy, jak to uczynił cesarz 26 październik. Poseł Paasche jeszcze 4 stycznia br. zapewniał swoich wyborców, że Niemcy w ostatnich tygodniach narażone są na niebezpieczeństwo wojennego zawikłania z Anglią znacznie więcej, niżby ktoś sobie mógł wyobrażać. Przekonany jestem, że poseł Paasche przy swoich stosunkach z wielu osobistościami rządowemi, a może nawet i dworskiemi, dowiaduje się często rzeczy nam nieznanych. Mimo to odniosłem wrażenie, że poseł ten przedewszystkiem chciał w ten sposób zwrócić na się szczególną uwagę. (Wesołość). Ale kiedy 27 stycznia książę Ludwik przy uroczystości urodzin cesarskich powiedział: „Zawdzięczamy tylko cesarzowi, że ubiegłego roku nie zawikłaliśmy się w wielką wojnę“ — wówczas prawdopodobną stała się wiadomość, że zarządzono mobilizacyę floty na Boże narodzenie. Mamy ważne po temu powody, aby się dowiedziec, ile wtem wszystkiem jest prawdy, tem bardziej. że w ciągu roku przy sposobności sprawy marokkańskiej, jakoby znowu mieliśmy narazić się na niebezpieczeństwo wielkiej wojny europejskiej.

Kanclerz państwa sam swojej mowie wczorajszej nadał bardzo poważny charakter. Jeszcze ostrzej brzmiało oświadczenie, do którego upoważnił on swego czasu korespondenta „Matina“, że uznaje konferencyę w sprawie Marokka za najlepszy środek do wyjścia z położenia, które z wielu stron uważają jako nader niebezpieczne. Według wczorajszych wywodów kanclerza, sprawa marokkańska przechodziła już przez dwa stadya. Pierwszym razem na zapytanie posła Satlera, dał kanclerz państwa całkiem optymistyczną i uspokajającą odpowiedź. Kiedy po raz drugi w parlamencie br. Roventlov poruszył sprawę marokkańską, kanclerz państwa do pierwszego swojego oświadczenia nic istotnego nie dodał. Dnia 29 marca br. niemiecki cesarz wylądował w Tangerze, co mojem zdaniem, całkowicie zmieniło sytuacyę. Mamy niewątpliwie prawo nie dopuścić do tego, aby ucierpiały niemieckie interesy w Marokko; uważalibyśmy za rzecz stosowniejszą, gdyby Niemcy natychmiast po zawarciu francusko-angielskiej ugody zainterpelowały o to mocarstwa. Tak się jednak nie stało. Zamiast tego mamy wyjazd niemieckiego cesarza do Tangeru, a więc wypadek niesłychany dotychczas w świecie dyplomatycznym. Jasnem było, że taki postępek wywołać musiał u innych interesowanych mocarstw najwyższe niezadowolenie. (Niepokój na prawicy).

Zwracając się do stronnictw prawicy, mówi dalej Bebel: Dla was mogą być te roztrząsania w istocie nieprzyjemne; ale tu rozchodzi się o szczęście narodu, który naraża swoje życie i mienie; dlatego też będziemy musieli odtąd więcej troszczyć się o politykę zagraniczną. Skoro konstatujemy, że Niemcy faktycznie są izolowane w Europie, to winę tego przypisać musimy naszej własnej polityce.

Wprawdzie biuro Reutera zdementowało oświadczenie b. ministra francuskiego Delcassé'go, że Anglia na wypadek wojny Niemiec z Francyą poczyniła Francyi daleko idące przyrzeczenia, to Jaurés stwierdził wyraźnie prawdziwość tego oświadczenia. Sprawa ta wymaga koniecznie wyświetlenia, zwłaszcza że zwrócono się do niemieckiego sztabu generalnego z zapytaniem, czy jest w stanie podjąć wojnę z Francyą. Oznaczałoby to drugi rok 1870, byłaby to równoczesna prowokacya Francyi i Anglii.

Zapowiedziany występ Jaurésa w Berlinie powinien był kanclerz państwa w interesie pokoju między obu kulturnymi narodami powitać z radością—zamiast tego nastąpił znany zakaz przemówienia Jaurésa, w postaci rozporządzenia, wystosowanego przez kanclerza państwa do ambasadora w Paryżu, ks. Radolina, w którem kanclerz stawia patryotyzm Jaurésa jako wzór niemieckim socyalistom. Podobnie jak Jaurésowi w Niemczech stało się mnie we Francyi; mówią francuskim socyalnym demokratom: „Patrzcie na patryotycznego Bebla, wy, pozbawieni uczuć patryotycznych!“ Mamy widocznie całkiem inne pojęcia o patryotyźmie, aniżeli panowie!

Kanclerz państwa zapomniał przedstawić pokój, zawarty w Simonoseki, jako przyczynę wojny między Japonią a Rosyą. Odnieśliśmy stąd korzyść, gdyż odepchnięcie Rosyi dało nam otwarte drzwi na Wschodzie. Ale z drugiej strony ostatnia wojna i nam przyniosła gorzkie rozczarowanie, albowiem zbyt przesadne nadzieje pokładaliśmy w Kiao-czau. Uczynilibyśmy najlepiej, gdybyśmy cofnęli z Kiao-czau załogę, która tylko kosztuje pieniądze; fiasko raz na zawsze przyniosły wszystkie piękne plany stworzenia w Szantung zamorskich Niemiec, bo japońsko-angielskie przymierze potrwa długo, opierając się na wspólności interesów. Na wypadek konfliktu z Anglią stanie się nam Kiao-czau kulą u nogi, a to samo dotyczy wszystkich niemieckich kolonij w Azyi, Afryce i Australii. W czternaście dni po wypowiedzeniu wojny znajdą się wszystkie niemieckie kolonie w rękach Anglii. Było przecież nonsensem utopić w Kiao-czau 151 milionów marek!

Wspominał kanclerz o wrogiem dla Niemiec usposobieniu angielskich kół publicystycznych. Czy jednak tylko w prasie istnieje to usposobienie, czy nie raczej w całem społeczeństwie? Jak np. odnosi się dwór londyński do dworu berlińskiego? (Wesołość na lewicy, niepokój na prawicy). Nastrój na dworze powinien by odpowiadać nastrojowi ludności, ale skutkiem pewnych mów utrudnia się stosunki pomiędzy narodami. Takie mowy stanowią nadzwyczajne dla nas niebezpieczeństwo. Kto stoi na tak wysuniętem stanowisku (jak cesarz), powinien raczej nic nie gadać. Od roku 1896 pada z tronu cały szereg mów, które muszą z drugiej strony kanału najgorsze sprawiać wrażenie.

Zasługa utrzymania pokoju spada na socyalną demokracyę wszystkich krajów, wysuwającą się przeciw klasom panującym jako groźne „mane tekel ufarsin“. Masa ludowa odgrywa w międzynarodowych stosunkach tak wybitną rolę, że bez jej zezwolenia nie można dziś toczyć żadnej wojny. Co lud rosyjski pokazał dziś swemu władcy, to w danych okolicznościach pokażą swym panującym zachodnio-europejskie ludy. A ludy nie dadzą się już podjudzić do wojny.

Jako powód wojny niemiecko-angielskiej podają zawiść Anglii ku niemieckiemu handlowi. Wprawdzie w ostatnich czasach handel niemiecki poczynił znaczne postępy, ale najlepszy interes robi Anglia wspólnie z Niemcami, wymieniając rocznie pomiędzy sobą 1.956,600.000 marek. Anglia wraz z koloniami zagarnia 20% niemieckiego handlu światowego. Byłoby szaleństwem myśleć tu o wojnie. Celem umotywowania przedłożenia o flocie, powołują się na to, że handel morski przerasta handel lądowy, ale przecież dwie trzecie niemieckiego handlu idą do Europy, a reszta przeważnie do Anglii, kolonij angielskich i Stanów Zjednoczonych Ameryki. Ten rozdział handlu nie uzasadnia wcale nadmiernego powiększenia floty. — W Anglii nie łudzą się i mówią otwarcie, że Anglia nie jest na tyle bogatą, aby mieć równocześnie najsilniejszą armię i największą flotę. Na co Anglia zdobyć się nie może, tem mniej zdołają to uczynić Niemcy. A w wojnie z Anglią i Francyą poniosłyby Niemcy dotkliwszą klęskę, niżeli Rosya w wojnie z Japonią.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Pierwszy zjazd pocztowo-telegraficzny z całego państwa rosyjskiego wydał manifest, który tu przytaczamy, albowiem tłómaczy on motywa i istotę strejku pocztowo-telegraficznego. Manifest ten brzmi:

„Obecne bezrobocie pocztowo-telegraficzne ogarnęło całą Rosyę. Zupełnie zbyteczną jest rzeczą dowodzić, jak poważnemi następstwami zagraża ono państwowemu i publicznemu życiu kraju.

Wobec całego rosyjskiego ludu pracującego pierwszy wszechrosyjski zjazd pocztowo telegraficzny oświadcza, że wszelką odpowiedzialność za skutki składa na rząd rosyjski w osobie ministra spraw wewnętrznych p. Durnowo. I w tym wypadku zaszło to, co musiało zajść przy panowaniu współczesnego samowładczo-biurokratycznego ustroju i co już niejednokrotnie zdarzało się w innych związkach. My, pracownicy pocztowo-telegraficzni, strejkujemy nie dlatego, że jest to dla nas przyjemne lub dogodne, lecz dlatego, że nie możemy postąpić inaczej i że nie możemy dłużej tego znosić, co jest nad nasze siły. Doprowadzeni jesteśmy do ostatecznego wyczerpania naszą prawie nieprzerwaną i wytężoną pracą. Zmuszeni jesteśmy sprzedawać wszystkie swe siły za groszowe wynagrodzenie, znajdując się przez całe życie nasze w położeniu niepoczytalnych niewolników, którzy obowiązani są bez zastrzeżeń spełniać wszelkie rozkazy wszechpotężnej i niekontrolowanej zwierzchności aż do haniebnego przejmowania cudzych listów i innych jawnych wykroczeń przeciwko prawu.

Obowiązani jesteśmy w milczeniu patrzeć na to, jak główny zarząd poczt i telegrafów wszechwładnie i bez naszej zgody rozporządza się milionami naszych ciężko zapracowanych pieniędzy (kasa emerytalna), my już od wielu lat napróżno domagamy się zwrotu kilku milionów procentów, które się zgromadziły przez ten czas z naszych pieniędzy.

Dźwigając brzemię ciężkiej, nadmiernej pracy, często połączonej z niebezpieczeństwem dla naszego życia, zmuszeni jesteśmy ze strachem oczekiwać starości, która prawie dla wszystkich nas jednoznaczna jest z nędzą. Żyjemy bez żadnych widoków na przyszłość i na terażniejszość, ciągle spotykając ze strony władzy przeszkody stawiane naszym dążeniom do polepszenia już nie naszego bytu, lecz samej sprawy.

Jest przecież kres dla wszelkiej cierpliwości! Czekaliśmy, prosiliśmy, „staraliśmy się“, dowodziliśmy, ale wszystkie głosy nasze nikły w kancelaryach ministeryalnych; ze swej strony zwierzchność nasza zrobiła wszystko, aby dowodnie przekonać nas, że wszystkie wybrane przez nas sposoby w obecnych warunkach politycznych zupełnie nie mogą doprowadzić do naszego celu.

Dopiero wtedy po długim namyśle i wahaniach, my, tak samo, jak cały lud roboczy, musieliśmy uciec się do bezrobocia. My, tak samo, jak inni pracownicy, nie mogliśmy nie zrozumieć, że żadne polepszenie naszego położenia jest zupełnie niemożliwe, bez gruntownego przeobrażenia Rosyi. My, tak samo, jak inni pracownicy, własnem gorzkiem doświadczeniem przekonaliśmy się, że interpretacya manifestu zależy od ministra, który był współpracownikiem Plewego i że jego własną władzą i samowolą manifest ten dla nas został zupełnie zniesiony.

Tym sposobem my, pracownicy pocztowo-telegraficzni samowolą ministra pozbawieni zostaliśmy prawa być obywatelami rosyjskimi. Obecnie p. minister pozbawił nas prawa połączenia się w związek; posiedzenia naszego zjazdu codziennie próbuje rozpędzić policya, a przedstawicieli naszych bez prób usuwają z zajmowanych stanowisk. Któż więc jest istotnym winowajcą bezrobocia pocztowo telegraficznego, wskutek którego obecnie ponosi straty cały kraj? Czyż winni są ci sami pracownicy, którzy na barkach swych znoszą przedewszystktem jej ciężar.

Niech oskarża nas rząd, — lud pracujący nas usprawiedliwi!

Śmiało wypisujmy na sztandarze naszym te same żądania ekonomiczne i polityczne, które już wypisane są na sztandarach ludu roboczego.

Wierzymy, że żądania te będą spełnione, ponieważ są to żądania nietylko nasze, lecz całego ludu pracującego“.

Z CARATU.

Anarchia rośnie!

Petersburg, 9 grudnia. „Ruś“ donosi, że między Wittem a ministrem Durnowo powstały różnice zdań w sprawie strejku pocztowo-telegraficznego. Na posłuchaniu u cara zalecał wczoraj Witte dymisyę Durnowa.

Strejk pocztowy widocznie się zmniejsza, ale służba pocztowa dotychczas szwankuje.

Na prowincyi przygotowują się ważne zdarzenia. Wiadomości są skąpe, jasnem jest tylko to, że **bunty w wojsku czynią postępy.** Wczoraj powstały prawie **rozruchy w 14 i 18 oddziale floty,** którym kazano udać się do Kronsztadu. **Marynarze kategorycznie oświadczyli, że rozkazu nie wypełnią** tak długo, dopóki w Kronsztadzie będzie stan wojenny Zajście zakończyło się tem, że **cofnięto rozkaz odjazdu do Kronsztadu** i marynarze pozostali w Petersburgu.

W Rydze w kilku pułkach powstały rozruchy. Żądania żołnierzy o polepszenie ich położenia, zostały spełnione.

Tulon, 9 grudnia. Pięćdziesięciu marynarzy rosyjskich, którzy znajdowali się tu na świeżo wybudowanym torpedowcu, zbuntowało się przeciw oficerom. Przywrócono porządek przy pomocy marynarzy francuskich.

Dyktatura wojskowa.

Berlin, 9 grudnia. Z Petersburga nadeszły tu następujące wiadomości: Pogłoski o zamierzonej kontrrewolucyi krążą uporczywie w ostatnich dniach. Władze wojskowe energiczne czynią starania, aby przy pomocy duchowieństwa wojskowego przypomnieć żołnierzom ich obowiązki. Słowo **„dyktatura wojskowa“** w ostatnich dniach często daje się słyszeć. Witte pozostaje w urzędzie i godzina jego ustąpienia mimo zapewnień jeszcze nie wybiła.

Strejk kolejowy w Finlandyi skończony.

Sztokholm, 9 grudnia. Svenska Tel. Bureau donosi z Haparandy, że ruch kolejowy został ponownie w zupełności podjęty.

Rosya nie ma pokrycia kuponów!

Paryż, 9 grudnia. „Matin“ donosi, że Rouvier na ostatniej radzie ministeryalnej powiedział, że rosyjskie pokrycie kuponów z powodu depozytów złożonych w zagranicznych domach bankowych zapewnione jest **na 2 lub 3 kwartały, a nie lata,** jak przedtem doniesiono.

Przegląd polityczny.

Sztuczka polityczna. Koło polskie, chcąc odwrócić uwagę opinii publicznej od sprawy reformy wyborczej, usiłuje na pierwszy plan z wielkim hałasem wysunąć sprawę paralelek polskich w Cieszynie. Aby manewr ten się mógł udać, trzeba było sztucznie stworzyć jakąś sprzeczność między temi dwiema sprawami, nie mającemi w rzeczywistości ze sobą żadnego związku, tak aby się wydawało, jakoby jedna drugą spychała z porządku dziennego. Więc przed kilku dniami przeczytaliśmy nagle w „Słowie polskiem“, że poseł dr. Grek powiedział na posiedzeniu Koła polskiego dnia 5 bm., iż sprawa paralelek cieszyńskich jest „drobnostką“, którą się nie należy zajmować wobec sprawy reformy wyborczej. Był to celowy atak na posła dra Greka za to, że jest on zwolennikiem powszechnego, równego głosowania. I do tego atak oparty na kłamstwie, albowiem poseł dr. Grek na owem posiedzeniu Koła w rzeczywistości powiedział:

„Koło polskie zawsze czujne i baczne w tych sprawach, gdzie rozchodzi się o interes narodowy, składa dziś znowu chwalebne świadectwo swego patryotyzmu, rozpłomieniając się nawet w tych chwilach tak ciężkich i trudnych, jakie obecnie przechodzimy, dla sprawy stosunkowo tak drobnej, jak seminaryum nauczycielskie na Śląsku. Jestem wdzięczny posłowi Michejdzie za tak gruntowne omówienie całej sprawy, będę za wnioskami jego głosował, a zwracam w szczególności uwagę na ostatni ustęp jego rezolucyi, w którym poleca prezydyum, ażeby rozpoczęto akcyę w porozumieniu z innemi stronnictwami parlamentarnemi, a w szczególności z klubem młodoczeskim.

Cieszę się tem więcej, iż sprawa przybrała pewne żywsze tempo, aniżeli przy sprawie gimnazyum cieszyńskiego“.

Mamy tu zatem już przedsmak sztuczek, jakich szlachta ma zamiar używać w kampanii przeciw reformie wyborczej. Każdą jednak z tych sztuczek będziemy bezlitośnie demaskowali.

Z kryzysu węgierskiego. Idea powszechnego prawa głosowania raz podniesiona, nietylko że nie znika już z widowni publicznej, lecz zyskuje coraz więcej zwolenników. Koalicya, przynajmniej większa jej część złożona z stronnictwa niezawisłości (Koszuta), nowej partyi (Banffy'ego) i demokratów (Vaszonyi), oświadczyła się na zebraniu przed 2 dniami odbytem za reformą wyborczą, motywując tę zmianę swego stanowiska tem, że jeżeli monarcha chce dać ludowi prawa, to reprezentanci jego nie mają prawa temu się sprzeciwiać. Tylko dwa stronnictwa do koalicyi należące: katolickie stronnictwo ludowe pod wodzą Rakovszky'ego i t. zw. dysydenci pod wodzą hr. Juliusza Andrassy'ego nie chcą zgodzić się na reformę wyborczą rzekomo ze względów narodowych. Ale opór ich nie udaremni reformy. Jeżeli parlament zostanie wybrany, uzyska stronnictwo niezawisłości absolutną większość i w połączeniu z Banffym i demokratami przeprowadzi reformę wbrew woli klerykałów i magnatów liberalnych; jeżeli zaś parlament będzie obradował w obecnym swoim składzie, trzeba będzie zaczekać do najbliższych wyborów. W każdym razie partya socyalno demokratyczna nie zaspi sprawy i odpowiednim ruchem postara się wpłynąć na pamięć jednych i na opór drugich. Reforma wyborcza z tej i z tamtej strony Litawy stanęła na porządku dziennym i żadna siła jej nie usunie.

Dni rządów br. Fejervary'ego są — zdaje się — policzone. Nie udało mu się ani stworzyć stronnictwa parlamentarnego, ani złamać biernego oporu komitatów, ani — co dla Wiednia najważniejsze — dostać pieniędzy i rekrutów. Widoki jego na przyszłość nie są też lepsze, gdyż mimo ogłoszonego wspaniałego programu, nie uczynił nic do jego urzeczywistnienia. Z drugiej strony koalicya nie chce narazić swego istnienia, przez dalsze wyczekiwanie i dopuszczenie, aby rząd grożący gwałtami przemienił się w czysto absolutystyczny. Dlatego obecne usiłowania byłego ministra skarbu Lukacsa, celem sprowadzenia kompromisu, mają pewne szanse. Koalicya chciałaby, aby korona przynajmniej w teoryi uznała możność zaprowadzenia komendy węgierskiej, z chwilą, kiedy będzie dostateczna liczba oficerów-Węgrów, zaś korona pragnie pieniędzy, rekruta i uchwalenia traktatów handlowych. Jeżeli kompromis dojdzie do skutku, będzie mogła koalicya sobie pogratulować. Wiedeń będzie musiał raz na zawsze wyrzec się eksperymentów na ciele i duchu konstytucyi węgierskiej i narzucania ministrów w guście Khuen-Hedervary'ego lub Stefana Tiszy, korona zaś powinna też być zadowoloną, uratowawszy przynajmniej pozory „praw monarchicznych“ i zapewniwszy sobie na parę lat żywot dla „wielkiego mocarstwa“. Jak wobec otwartego stanowiska stronnictwa niezawisłości będzie wyglądał „dualizm“ — to inna rzecz. Jak każdy produkt jednostronny, skazany jest on na śmierć niechybną.

Panika na giełdzie paryskiej. Dzień 4 b. m. smutno zapisze się w pamięci narodu francuskiego: w dniu tym ogromna liczba małych kapitalistów poniosła wskutek nagłego spadku kursu papierów rosyjskich kolosalne straty. Jest to w przeciągu niespełna dwóch lat drugi podobny wypadek; pierwszy miał miejsce dnia 24 lutego 1904 roku, gdy przyszły pierwsze wiadomości o klęskach rosyjskich w Azyi wschodniej. Wskutek długotrwałych strejków, podkopujących byt wielu gałęzi przemysłu i dochody państwowe, oraz wskutek strejku pocztowo-telegraficznego opanowało właścicieli papierów rosyjskich zaniepokojenie, czy Rosya będzie w stanie zapłacić procenty w styczniu przypadające i dlatego rzucili całą masę walorów rosyjskich na giełdę. Ta zaskoczona sprzedażą wobec braku nabywców odpowiedziała obniżeniem kursu o 7%, czyli wobec tego, że Francya ma na 10 miliardów papierów rosyjskich — strata w tym jednym dniu wynosiła 700 milionów franków. Za przykładem miarodajnej w tym względzie giełdy paryskiej poszły: Londyn, Berlin i Bruksela, co cyfrę strat podniosło do miliardowej wysokości. Z różnych stron zbiegli się na ratunek. Z jednej strony rząd francuski przez usta prezydenta ministrów Rouviera oświadczył, że Rosya ma w bankach zagranicznych depozyty w wysokości 1000 milionów franków, co wystarczy na opłatę procentów od pożyczek przez trzy lata; z drugiej strony rozmaici interesowani bankierzy wskazują na to, że rząd rosyjski pobiera rocznie około 300 milionów z ceł, które mogą być użyte na opłacenie kuponów. Te głośne zapewnienia w połączeniu z kontrspekulacyą spowodowały polepszenie się kursów o 2%, ale nie powetowały strat już poniesionych.

Faktem jest, że rząd rosyjski już obecnie — a co dopiero będzie, gdy rewolucya będzie się coraz więcej wzmagała — nie jest w stanie podołać swoim zobowiązaniom wobec swych wierzycieli zagranicznych, a jeżeli dotychczas regularnie płacił procenty od starych pożyczek, robiło się to przez zaciąganie coraz nowych i w ten sposób dług państwowy urósł do sumy 12 miliardów. Jeżeli się do tego doliczy najmniej 3 miliardy pożyczek specyalnych (na koleje, zakłady przemysłowe itd.), to cały dług wynosi 15 miliardów, co przy przeciętnem oprocentowaniu po 4 od sta wymaga rocznie 600 milionów. Na długą metę nawet państwo tak zasobne w naturalne bogactwa nie może tym ciężarom podołać i dlatego krach jest nieunikniony.

A dotknie on rzeczywiście szerokie masy. We Francyi, która posiada 2/3 części pożyczek rosyjskich, średnia klasa składała od r. 1884 swe oszczędności w walorach rosyjskich, a bankructwo lub chwilowe zawieszenie wypłaty procentów spowoduje zubożenie całej tej ogromnej klasy ludności. Będzie to jedyny „zysk“, jaki Francya odniosła z przymierza z Rosyą.

SKŁADKI.

Na walkę rewolucyjną w zaborze rosyjskim nadesłali na ręce tow. dra E. Bobrowskiego: Robotnicy z Schodnicy K. 9 56 St. Gb. K. 2·— Dr. B. Gb. K. 10·— M. G. K. 5·— Fr, B. G. K. 5·— Zar K. 1·— K, Ny K. 1·— R. Dr. K. 1·— Weis K. —·60 Braun K. 1.— N. P. K. 1·— En. Nw. K. 2·— Kazimirowski K. 4·— D. L. K. 5·— K. Nw. K. 5·— Spk. K. 4·—. Razem 57 K. 76. hal. Kwota ta oddana została komitetowi pomocy dla zaboru rosyjskiego.

Do komitetu pomocy dla zaboru rosyjskiego, zostającego pod przewodnictwem tow. Daszyńskiego włpynęło po dzień 9 grudnia 1905: 5 procent dochodu z festynu urządzonego przez koło Kościuszki T. S. L. ze Kwowa i Koło T. S. L. z Czortkowa na walkę rewolucyjną w zaborze rosyj skim K. 25·— od koła z L. K. 20·— od komitetu pomocy walczącym o prawa Narodu Polskiego z Paryża 500 fr. tj. K. 476·25 od Feliksa Żulińskiego, Paterson płł. Ameryka 44 Dol, 50 ct. tj. K. 218·14 Giełda pracy w Carlton przez Stefana Barkier 9 funt. 20 szylingów 1 pen. tj. K. 225·— przez dra Kunickiego. Frysztat K. 9·— Sędzia K. 5·— Dr. Kłuszyński K. 10·— Ziuk K. 1.— Chr. K. 100·— przez „Naprzód“ K. 100 Studenci polscy w Wiedniu K. 6·10 Fr. M. Gb. K. 32 Robotnicy w Schodnicy K. 9·56 Fr. M. Gb. K. 47·60. Razem 1.283 K. 65 h., poprzednio wykazano 18·385 K. 86 h., razem tedy **19 669 K. 51 h.**

Na pomoc zaborowi rosyjskiemu złożyli: Pracujący w drukarni Narodowej 2·30, zebrane w stow. „Ognisko“ 5·66, na pohybel „Słowu Polskiemu“ —·50, Wolni 1·80, Pracujący w drukarni Uniwersyteckiej 8·50. Poprzednio wykazano 6906 K 53 h. Razem 6925 K 29 h.

Na fundusz agitacyjny złożył N. W. całodzienny zarobek w dniu 28 listopada 2·30.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Maister przez tow. Melenia 10·—, Werner Stryj 1·—, stow. „Postęp“ Podgórze —·50.

Fundusz walki o powszechne prawo wyborcze. Lista 211 (Szczepan): Ryś A. —·20, N. N. —·20, M. H. —·40. Ch. L. —·20, E. —·20, Z. —·20, P. —·50, S. —·50. K. —·20, J. 1·—, W. —·20, Y. Y. —·20, X. X. —·20. Razem 4 K 30 h. Lista 214 (Szczepan): N. N. 1·—. J. M. 1·—, M. Z. 1·—, H. S. 1·—, J. K. 3·—. Razem 7 K. Lista 215 (Szczepan): N N. —·60, T. A. —·60, F. 1·—, W. O. 1·—, A. T. 1·40, J. L. 1·—, M. K. 1·—, W. S. —·20. Razem 6 K 80 h. Bronisław Gottlieb Sambor, składki 24·—, Zastępstwo partyjne Wiedeń 300·—. Lista 40 (Reizesówna): H. L. —·50, W. Wortm. 1·—, W. Kobak —·30, Reizes —·30, Kalisch —·30, Heller —·30, Romański —·30, Scherówna —·30, Flachs A. —·20, Flachs E. —·30, Luftig —·20, Magid —·10, N. N. —·30, Horowitz —·40, Mieses —·30, Menkes —·30, Zinkas —·30, Luben —·20, J. N. C. —·30, Brojde —·30. Razem 6 K 50 h. Lista 217 (Seitner): Drozd —·20, Gałuszka —·20, Ipp. —·20. Follykiewicz —·20, Andarowski —·20, Seitner —·30, Str. —·20, Rams —·20, Cholewa —·30, R. —·30, Nowakowski —·30, ak. —·20, D. —·30, Spyra —·20. Razem 3 K 30 h. Lista 39 (Piotrowski): Na wieniec dla Gautscha —·20, Na szarfę —·50, Fryzyer —·40. Nathan W. —·52, W. Piotrowski —·50. Razem 2 K 12 h. Lista 63 (Kukulski): L. Knot —·10, Kluska —·20, Niemiec —·10, Bogdanowicz —·20, Zautal —·20. Guzik —·20, Kozłowski —·10, Dąbrowski —·20, Mailich K. —·70, J. Kukulski 4·86. Razem 6 K 86. Lista 67 (Kukulski): W. Kukulski —·50, dr Oberländer 2·—, Piątkiewicz —·60, Huzarski —·20, F. —·60, Stengel —·60, J. R. —·30. Razem 4 K 80 h. Lista 70 (Kukulski): N. Zator —·50, N. N. —·30, B. B. —·10, J. Berl —·30, M. —·40, M. M. —·20, F. —·20, Kobzyński —·20, F. —·20, Seelenfreund —·40, F. —·10, Fl. —·10, A. —·10, Haas —·20, B. A. —·4. Ester —·10, Weissman —·10, Knapik —·10, Śmietana —·10, Pasterczyk —·20, Śmietana —·20, Makowski —·30, Malinowski —·10, Bernstein —·10, N. Gans 1·—, B. B. —·10, Kornfeld 1·—, Zosel M. —·20, Kaczkowski G. —·60, Malewski 1·—, dr Michnik 2·—, Ujejski —·20, Szafarzowa —·60. Razem 11 K 34 h. Lista 218 (Daszyński): Z Ameryki 500 K. Lista 1 (E. Bobrowski): L. R. 1·—, X. 1·—, Maruszka 2·—, Marcin 2·—. dr Gottlieb 3·—, dr Piepes 1·—, Downar 4·—, Michał Piotr 8·—, Rubin 7·—. Razem 29 K. Lista 94: Urzędnicy tow. wzaj. ubezpieczeń 50·—. Lista 94 (Z. Klemensiewicz): dr Sch. 50·—, R. 10·—, K² 100·—, Czerwony Adwokat 50·—, dr G. N. 3·—, dr B. 10·—. Razem 223 K. Lista 95 (E. Bobrowski): W. Z. przez S. 10·—, prof. Bujwid 20·—. Razem 30 K. Przez Administracyę „Naprzodu“: wykazane 19 listopada 18·08, wykazane 26 listopada 9 K 16 h. Lista 224 (O. M. G): Dr L. Gb. 5·—, O. M. G. 4·—, N. B. 1·—, Weiss —.60, Braun —·60, Rwd. —·40, Sarn. —·10, Jaw. —·10, Em. Km. 2·—. Razem 13 K 80 h. Lista 12 (Mełeń): D. 2·02, dr St. 2·—, dr M. 2·—, Hopfen (?) 2·—, dr M. 2·—. Razem 10 K 02 h. Ogółem 1260 K 08 h; poprzednio (19 listopada 1905) wykazano 472 K 38 h. Suma 1732 K 46 h.

Dr E. Bobrowski *Fr. Waligóra.*

KRONIKA.

Współpracownik „Czasu“, który pisał, że 28 listopada w Krakowie brali udział w demonstracyi „niedorostki, kobiety i dzieci“, w następujący sposób sam siebie charakteryzuje w „Dzienniku poznańskim“, którego jest korespondentem krakowskim:

„*(S.)* Ostatni tydzień minął pod hasłem powszechnego, równego prawa wyborczego. Rozpoczęty demostracyami ulicznemi i jednodniowym strejkiem, jak go nazwano, generalnym, rozwinął się dalej na szpaltach pism codziennych, zapełniając je gwałtownemi polemikami, nie cofającemi się nawet przed zwykłą obelgą i kłamstwem“.

To prawda, że pan ten wojował w „Czasie“ przez ten cały tydzień „zwykłą obelgą i kłamstwem“.

Zgromadzenie niezawisłych żydów, zwołane przez dra Adolfa Grossa, odbędzie się dzisiaj

o godz. $6^{1}/_{2}$ wieczór w sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy w Krakowie. Na porządku dziennym zgromadzenia: „Wybory do rady wyznaniowej“.

Ze statystyki Krakowa. Sprawozdanie statystyczne za miesiąc październik ogłasza biuro statystyczne m. Krakowa: Urodzin było 258, a wypadków śmierci 220, między tymi 13 na choroby zakaźne (tyfus, szkarlatyna, dyfterya), oraz 52 na gruźlicę różnych organów. Nie słychać w Krakowie o żadnej epidemii, a przecież sprawozdanie wylicza 34 wypadków zachorowań na szkarlatynę, 14 na dyfteryę, 11 na koklusz!

Monstrualny proces przygotowuje policya lwowska przeciw uczestnikom demonstracyi na galeryi sejmowej w dniu 23 listopada b. r. Kilkadziesiąt osób otrzymało wezwania do policyi w charakterze obwinionych. Wezwano też mnóstwo świadków, przeważnie urzędników wydziału krajowego, którzy rozpoznają demonstrantów i wskazują na tych, którzy rzucali kartkami na salę, oraz na tych, którzy przemawiali z galeryi. O to ostatnie oskarża policya tow. Hartleba i Korkesa. Przesłuchano między innymi marszałka krajowego Badeniego.

Denuncyantem, który wskazuje policyi uczestników demonstracyi, jest niejaki Ludwik Mikuła, urzędnik wydziału krajowego. Piętnujemy ku wiecznej hańbie to indywiduum, znane „zaszczytnie“ ze swych sprawek w Krakowie.

Zgromadzenie chłopskie w Kaniowie (powiat Żywiec) odbyło się w piątek dnia 8 b. m. w domu p. Krawczyka. Wobec tego, że poseł Kubik nie przyjechał, towarzysze górnicy z szybu „Silesia“ zajęli się urządzeniem zgromadzenia poufnego i skorzystali z zebrania się większej ilości włościan. Przewodniczył tow. Panek, o reformie wyborczej mówił tow. Boczarski.

Do wiadomości dyrekcyi kolejowej we Lwowie podajemy następujący fakt, jaki zaszedł w Jarosławiu: Przed kilku dniami przeniesieni zostali z Jarosławia dwaj palacze: Sadowy i Wiecheć. Obaj służą po 18 lat na miejscu, nie byli nigdy karani, są obywatelami, posiadają realności i obarczeni są liczną rodziną. Ponieważ zgłaszało się przedtem dość kawalerów z prośbą o przeniesienie, a tego nie uczyniono, dziś zaś nagle zaszła potrzeba przeniesienia i wybór ten padł właśnie na tych starych i obarczonych rodziną kolejarzy — więc słusznie ludzie różnie interpretują ten fakt i domyślają się, że poza tem słowem „ze względów służbowych“ ukrywa się może „ze względów politycznych i osobistej nienawiści przełożonych“.

Tak bowiem naczelnik Herzog, jak szczególnie znane indywiduum werkführer Gawlikowski, są osobistymi wrogami przeniesionych i podejrzywają obu o agitacyę i propagandę socyalistyczną. Czyż jednak nienawiść osobista ma być dostateczną przyczyną do przeniesienia ich? Czyż raczej nie powinien być przeniesiony p. Gawlikowski, któremu zarzucił „Tygodnik jarosławski“ szereg nadużyć i działanie na szkodę kolei, a który nawet nie reagował na te poważne zarzuty. A chociaż należenie do organizacyi lub inspirowanie tych zarzutów nie uprawniają władz do żadnych sekatur, to zapytujemy: Jakie na to mają dowody, że oni faktycznie to robią? Czyż mają wrócić te czasy, kiedy przystawienie przez przełożonych „stołka“ zupełnie wystarczało, by zrujnować upatrzoną biedną ofiarę? A przeniesienie to jest dla nich istotnie ruiną, bo zerwać muszą wszystkie stosunki, sprzedać realność, na którą może kupca tak prędko nie znajdą, zerwać wszystkie interesy itd.

Może szanowna dyrekcya zechce w to wglądnąć i zamiast dopuścić do krzywdzenia niewinnych ludzi, zaopiekoje się p. Gawlikowskim.

Słynny nadrabin francuski Sadok Kahn umarł w Paryżu.

Pamięci Michała Luśni. Czytamy w warszawskim „Kuryerze codziennym“:

Nieodżałowany towarzysz, Kazimierz Krauz (Michał Luśnia), jeden z największych apostołów socyalizmu naukowego w Polsce, rozpoczął swą robotę w Radomiu i na wsi w Radomskiem. Przed samem otrzymaniem patentu wydalono go z gimnazyum za „niebłagonadiożnost“, w Radomiu również został aresztowany po raz pierwszy.

Obecnie podjęliśmy myśl wydania „Jednodniówki“, poświęconej pamięci Michała Luśni.

Wydawnictwo to ma być popularno-naukową czytanką robotniczą, obejmującą w ogólnych zarysach całokształt wiedzy socyalistycznej. Sądzimy, że takie wydawnictwo najbardziej odpowiadać będzie intencyom zmarłego towarzysza i przyczyni się do pogłębienia ruchu.

Prosimy wszystkich towarzyszy, którzy mogą dać swe prace, o składanie ich nam za pośrednictwem redakcyi „Kuryera codziennego.

Organizacya okręgu radomskiego.

Przedstawienie amatorskie odbędzie się w niedzielę 10 grudnia w Związku stow. rob. (Mały Rynek 6). Odegrane zostaną: „Debiutantka“, operetka w 1 akcie, oraz „Nowy Rok“, obraz ludowy w 1 akcie. Początek o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczór. Wstęp 50 h. Wcześniej nabyte bilety po 40 h.

Dramat klasyczny. „Kółko amatorskie U. U. J. dla popierania dramatu klasycznego“ komunikuje nam: Kółko dokłada wszelkich starań, aby ten pierwszy wieczór klasyczny, który jak wiadomo odbędzie się w poniedziałek dnia 11 bm w teatrze miejskim, wypadł jak najokazalej. Na program złożyły się dwa arcydzieła dramatu i komedyi greckiej: „Cyklop“, potężny, wprost żywiołowy dramat satyrowy Euripidesa i „Rycerze“, świetna, pełna analogii do współczesnych czasów komedya Arystofanesa. Nowe kostyumy i stylowe dekoracye pędzla p. Spitzlara. W antraktach odegra orkiestra kilka zachowanych utworów muzyki starogreckiej, jak: „Hymn do Apollina“, do „Nemesis“ i t. d. Przedstawienie to poprzedzi kilka słów, wygłoszonych dla objaśnienia granych sztuk przez p. Jana Kasprowicza, sławnego poetę i tłumacza „Cyklopa“. Również wypracowuje się program z krótką osnową obu granych sztuk pióra prof. M. Boguckiego. — Popyt na bilety wielki, co świadczy o zainteresowaniu się publiczności już tak dawno u nas niegranym dramatem klasycznym, a przytem cel na kolonie wakacyjne dla publiczności zawsze sympatyczny. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Ze sfer urzędników prywatnych otrzymujemy następujące pismo:

Piszę pod wrażeniem sympatycznego artykułu grona urzędników Fioryanki, a sam, jako urzędnik instytucyi finansowej, należącej do pierwszorzędnej w kraju, i jako socyalista, odczuwam głęboki żal z powodu stanowiska, jakie zajęli moi koledzy — nie mówię już o dyrekcyi — wobec strejku powszechnego i wobec walki proletaryatu o najżywotniejsze prawa ludzkie.

Nie chcę rozwodzić się nad błazeńskiemi uwagami pojedynczych jednostek, nie chcę reagować na płacz niektórych i narzekania, że rząd nie wytoczył armat przeciw „hołocie socyalistycznej“, niechaj ci „chrześcijanie“ tak łaknący krwi swych bliźnich, których Chrystus kochać im nakazał, sami siebie sądzą.

Zaiste wierzyć się nie chce, aby ci ludzie, którzy sami walczą ciężko o byt, którzy sami są tylko proletaryuszami, mogli rzeczywiście tak czuć i myśleć, jak mówią. Gdyby tak było, należałoby ich uważać za zbrodniarzy, a ludzie uczciwi nie powinni im ręki podać, niechaj z Kainowskiem piętnem na czole idą przez całe życie wzgardzeni przez ludzi uczciwych, wzgardzeni przez tę „hołotę socyalistyczną“, która wyszedłszy kiedyś zwycięsko z walki z tym całym nędznym ustrojem kapitalistycznym i dla nich wolność wywalczy. Niechaj później wygrzewają się w promieniach tej wolności i niechaj się wstydzą i w piersi uderzą, że biadali nad tem, że rząd nie mordował ich wyswobodzicieli.

Jeśli zaś nie czują i nie myślą tak podle, jeśli tylko mówią, aby przypodobać się swym przełożonym, wtedy oczywiście mamy tylko uśmiech politowania dla tych lizuniów i mameluków i nie możemy omieszkać w tem miejscu dać im małą lekcyę solidarności.

Otóż my, urzędnicy nie lizuństwem, nie zabijaniem własnej indywidualności i godności ludzkiej powrawimy sobie nasz byt, nie tchórzliwem wywracaniem oczu ku górze, wywalczymy sobie poważanie i szacunek u naszych przełożonych; ich „łaska pańska“ jest chwiejna i nie każdy i nie zawsze zostaje nią obdarzonym. A jeśli nawet rzucą nam od czasu do czasu kość, to dzieje się to równomiernie z utratą godności osobistej, z utratą czci ludzkiej.

Koledzy, najwyższy czas, abyście poznali, że nie tędy droga do szczęśliwości ludzkiej, nie tędy droga do poprawienia losu naszego. Niechaj wam ten strejk masowy z 28 listopada posłuży jako przykład i zarazem będzie dowodem, że tylko w organizacyi i solidarności tkwi potęga, a przeciw tym dwom czynnikom nie ostoi się żadna moc; że tylko solidarnością potrafimy wywalczyć sobie — choćby nawet w usługach kapitalizmu będąc, ponieważ dziś niema jeszcze innego wyjścia — stanowisko ludzi wolnych, przeświadczonych o swojej godności i o swoich prawach, a wtedy przestaną nas ci, którzy dzierżą los nas w swych rękach, uważać nas za ludzi drugo- lub trzeciorzędnych.

Nie mogę się powstrzymać od udzielenia paru wskazówek i dyrekcyom wszystkich instytucyj. Czy sądzicie panowie, że kneblowaniem ust urzędnikom waszym ubijecie ruch społeczny, toczący się obecnie olbrzymią falą, która prędzej czy później i was lub waszych synów zabierze z sobą i zrobi z nich to, czem my dziś jesteśmy, czem jest proletaryat zorganizowany, zrobi z was lub synów waszych szeregowców w armii walczącej o wolność i o prawa ludzkie?! Czy sądzicie, że powstrzymacie ruch proletaryatu, że powstrzymacie lud roboczy od spełnienia swej historycznej misyi, jeśli urzędnikom zabronicie — po spełnieniu obowiązku względem was — spełniać obowiązki względem społeczeństwa i względem ideii, która dziś już wszechświat ogarnia i wstrząsa podwalinami dzisiejszego „porządku“ społecznego, ba, nawet trony obalać zaczyna?!

Nie łudźcie się panowie, szkodzicie tem tylko sobie i waszej własnej sprawie, ponieważ broniąc nam walczyć dla naszych przekonań politycznych, wzniecacie w nas tylko nienawiść ku wam i najświętszym naszym obowiązkiem będzie wychowywać synów naszych w tym kierunku, żeby was jako wrogów zwalczali, was, którzy wtłaczacie ich ojców nietylko w niewolę kapitalizmu, ale i w niewolę ducha.

Pozwólcie nam być ludźmi samodzielnymi, dajcie nam swobodę ruchów, pozwólcie każdemu rozwijać się moralnie i żyć tak, jak mu to najlepiej się podoba, a wtedy i my spełnimy obowiązki nasze względnem was z większą gorliwością i z większą ochotą do pracy. Nie zabijajcie w nas człowieka, nie róbcie z nas niewolników uległych, czekających tylko na wasze łaskawe pyszałkowate skinienie głową, a będziecie w nas mieli nie urzędników-mameluków, ale współpracowników szczerze przywiązanych do was i do zawodu, na których zawsze i w najcięższych chwilach będziecie mogli się oprzeć.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.** Niedziela o godz. 3 po południu: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego; o godz. 7 wieczór „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W Sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. 5 popołudniu: prof. dr Michał Siedlecki: „O zasadniczych objawach życia“; o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczór: p. Karol Frycz, artysta-malarz: „Estetyka mieszkań“.

Z CARATU.

Demonstracya dzieci.

Berlin, 10 grudnia. Do „Lokal-anzeigera“ donoszą z Warszawy: Na wielu ulicach demonstrowały wczoraj gromady dzieci w liczbie od 200 do 300, śpiewając pieśni narodowe i obnosząc czerwone sztandary. Gdy zastrzelono jednego żołnierza, posterunek wojskowy rozprószył demonstrujących uczniów. Zabito jednego z demonstrantów, który niósł sztandar.

Rozruchy chłopskie?

W orłowskiej gubernii szerzą się ruchy chłopskie. Zniszczono doszczętnie majątki niejakiego Turbina w powiecie jeleckim i posunięto się do sąsiedniego powiatu. Piechota nie może sobie poradzić, więc wysłano kozaków na pomoc.

Włościanie z Czarnego Jazu (koło Astrachania) w ilości 200 ludzi postanowili podzielić ziemię pomiędzy siebie i wziąć w posiadanie rządowe lasy. Nadesłano tam wojsko.

Berlin, 10 grudnia. Z Warszawy donoszą, że w kilku okręgach Królestwa Polskiego, a w szczególności w gubernii lubelskiej wybuchły rzekomo rozruchy chłopskie. Chłopi plądrują dwory.

Ruch wśród Łotyszów.

W tych dniach obradował w Rydze przez 2 dni zjazd łotewskich delegatów gmin i postanowił: przerwać wszelkie stosunki z miejscowemi władzami administracyjnemi; ogłosić nowe wybory gminne na podstawie powszechnego i tajnego głosowania z dopuszczeniem kobiet od lat 20 tu.

Bunty wojskowe.

Podwołoczyska, 10 grudnia. W Proskurowie (gub. podolska) zbuntowały się 2 pułki piechoty.

Podwołoczyska, 10 grudnia. Porucznika Schmidta i jego syna odstawiono napowrót pod silną eskortą do twierdzy Oczakow.

Londyn, 10 grudnia. „Morning Post“ donosi z Petersburga via Sztokholm, że kilka pułków piechoty **oświadczyło się jawnie za rewolucyą.** Internowano je w koszarach, lecz dotąd nie udało się ich rozbroić. **W Moskwie również kilka pułków piechoty zabarykadowało się w koszarach.**

Bruksela, 10 grudnia. Belgijscy fabrykanci otrzymali od swoich klientów w południowej Rosyi wiadomość, że w rozmaitych miejscowościach wojsko buntuje się całemi brygadami i przyłącza się do rewolucyonistów. Oficerowie idą ręka w rękę z żołnierzami.

Bruksela, 10 grudnia. Jeden z zamieszkałych w Brukseli Rosyan otrzymał od swego krewnego, oficera załogi w Odessie, list z następującem doniesieniem: „Dowiaduję się, że wydano hasło, wzywające do buntu wszystkie korpusy wojska, stojące załogą w środkowej i południowej Rosyi. W tych dniach widziałem, jak cały pułk zbuntowanego wojska wsadzono na okręty“.

Intrygi na dworze carskim.

Berlin, 10 grudnia. „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga z rzekomo dobrego źródła, że car, chcąc sprowadzić uspokojenie narodu rosyjskiego, chciał w tych dniach podpisać manifest z oświadczeniem, że po zwołaniu dumy złoży w niej przysięgę na konstytucyę. Car siedział właśnie przy biurku, otoczony kilku w. książętami i czytał im tekst manifestu. Gdy czytanie skończył i ujął za pióro, aby manifest podpisać, w. ks. Borys trącił cara w rękę, tak, że pióro wypadło. Czy to się stało przypadkiem, czy umyślnie, nie wiadomo, faktem jest atoli, że car gotowego już manifestu dotąd niepodpisał.

Strejk w najbliższem otoczeniu cara.

Berlin, 10 grudnia. Petersburski korespondent dziennika „Post“ donosi, że car w najbliższym czasie przesiedli się do Gatczyny, która została silnie ufortyfikowaną. Straż pałacową powierzono załodze, złożonej z 3000 kozaków. — Służba dworska w Carskiem Siole zastrejkowała i zażądała podwyższenia płacy. Minister dworu carskiego zgodził się na jej żądania.

Car ucieka.

Medyolan, 10 grudnia. Kilku rosyjskich urzędników dworskich oglądało przed kilku dniami kilka will nad jeziorem Garda. Wynajęli oni willę w Riva Tranto, dokąd w styczniu ma przybyć na dłuższy pobyt rodzina cara.

TELEGRAMY.

Kongres zawodowy.

Wiedeń, 9 grudnia. Wczoraj rozpoczął tu obrady w wielkiej sali Domu Robotniczego nadzwyczajny kongres związków zawodowych, zwołany w sprawie konfliktu między czeską a niemiecką organizacyą zawodową w Austryi. Przewodniczą tow.: Smitka (Wiedeń), Merta (Berno) i Peller (Kraków). Imieniem partyi socyalno-demokratycznej powitał kongres tow. poseł dr Adler, poczem imieniem organizacyj należących do czeskiej komisyi zawodowej tow. Jarosz złożył deklaracyę, że nie biorą one na siebie zobowiązania przeprowadzenia uchwał tego kongresu, o ileby były sprzeczne z zasadami, na których jest oparta niezależna czeska komisya zawodowa, lub które są sprzeczne z samorządem czeskich organizacyj.

Następnie tow. Hueber (po niemiecku) i tow. Steiner (po czesku) referowali o przedmiocie sporu.

Ruch chłopów rumuńskich.

Budapeszt, 10 grudnia. „Budapesti Hirlap“ donosi, że wśród Rumunów w południowych Węgrzech i w Siedmiogrodzie panuje wielkie wrzenie. Ma się zanosić na formalną noc św. Bartłomieja. Rumuni na zgromadzeniach i w ulicach wznoszą okrzyki „Precz z węgierskimi panami!“, Nie damy męczyć cesarza naszego przez Węgrów“- i t. d. Poseł Aureli Wlad i jego przyjaciele polityczni wzywają do rewolucyi.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 10 grudnia. W Reichstagu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa nad przedłożeniem flotowem.

Pos. Bassermann (narod. lib.) oświadcza, że będzie głosował za przedłożeniem, poczem polemizował z mowcami, którzy występowali przeciw polityce zagr. Niemiec.

Kanclerz Bülow przyjął z zadowoleniem wywody p. Bassermanna, poczem omawiał obszernie wyprawę niemiecką do południ. zachodniej Afryki, zaś gen. Trotha wyraził uznanie (za mordowanie kobiet i dzieci? *Przyp. Red.*) i podniósł, że otrzymał on za działalność przeciw Herrerom order „pour la merite (tak jak Stessel *Przyp. Red.*).

Wobec tego oświadcza Bülow, że obejmuje wszelką odpowiedzialność za tę podróż, którą on doradzał i która leżała w interesie państwa.

Nowy gabinet w Anglii.

Londyn, 9 grudnia. „Times“ donosi, że Sr. Edward Grey obejmie prawdopodobnie urząd spraw zagranicznych.

Londyn, 10 grudnia. Campbell-Bannermann przedłoży dziś królowi listę ministeryalną do zatwierdzenia. W poniedziałek odbędzie się pod przewodnictwem króla pierwsza rada gabinetowa.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Obchód św. Mikołaja** dla dzieci urządza „Kółko amatorsko-śpiewackie“ w niedzielę, dnia 10 grudnia w stow. drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie (Rynek gł. 12, III p.). Wstęp dla starszych osób 30 h, dzieci do lat 14 (włącznie z upominkiem) 20 h. Początek o godz. 4 popołudniu. Dochód przeznaczony na pomnożenie funduszu gwiazdkowego dla sierót po członkach stowarzyszenia.

× **Organizacya fryzyerów w Krakowie** zaprasza członków na zgromadzenie, które się odbędzie w poniedziałek 11 b. m. o godz. 9 wieczór w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6).

× **Nadzwyczajne walne zgromadzenie Chóru robotniczego w Krakowie** odbędzie się w niedzielę dnia 17 grudnia 1905 o godz. 11-ej przedpołudniem w lokalu Związku (Mały Rynek 6) z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu walnego zgrom., sprawozdanie kasowe, wybór przewodniczącego, jego zastępcy oraz zarządu, wnioski i interpelacye.

— **Zmiana lokalu.** Organizacye zawodowe i stow. „Znicz“ w Stryju, mieszczą się obecnie w lokalu grupy kolejarzy przy ul. Mickiewicza.

× **Baczność robotnicy młodociani w Krakowie!** Stacya płatnicza Związku robotników młodocianych znajduje się w lokalu stow. „Postęp“ (Starowiślna 42, parter). Tam można zapisywać się na członków codziennie między godz 8 a 9 wieczór, zaś w piątek i niedzielę między 6 a 9 wieczór.

× **Lwowscy robotnicy młodociani! Terminatorzy!** W niedzielę 10 b. m. o godz. 5 popołudniu w lokalu stow. rob. ceranicznych przy ul. Kopernika 17, wykład inż. Libańskiego p. t. „Budowa wszechświata“. Wstęp za zaproszeniami.

× **Baczność metalowcy!** We wtorek 12 grudnia o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczór odbędzie się w Związku stow. rob. odczyt o „Teoryi Darwina“, wygłosi tow. dr Gumplowicz. Uprasza się o liczny udział.

Przegląd społeczny.

Podwyższenie płac na kolejach. Biuro korespondencyjne ogłasza: Jak się dowiadujemy, minister kolei żelaznych powziął już decyzyę co do podwyższenia płac dziennych na kolejach, zostających pod zarządem kolei państwowych i polecił już dyrekcyom kolei państwowych i kierownictwu ruchu w Czerniowcach przeprowadzenie konkretnych zamiarów. Ministerstwo kolei zawiadomiło równocześnie koleje prywatne o zamierzonem podwyższeniu płac i automatycznym awansie, jaki od 1 stycznia 1906 wprowadzony będzie dla podurzędników i sług kolei państwowych. Zastępcy kolei prywatnych oświadczyli na konferencyach w ostatnich dniach swojemu personalowi gotowość przyznania od 1 stycznia 1906 r. tych samych płac, jak przy kolejach państwowych, o ile na niektórych kolejach prywatnych już teraz niema płacy wyższej.

Z literatury i sztuki.

Wieczór muzykalno-deklamacyjny na uczczenie rewolucyi w Królestwie i Rosyi urządza stowarzyszenie „Postęp“ w sobotę 16 bm. w lokalu własnym przy ul. Starowiślnej 42. Odczyt wygłosi p. Wilhelm Feldman. Bilety po 40 hal. do nabycia już od dzisiaj w „Postępie“ w godzinach wieczornych.

Odpowiedzi od redakcyi.

P. Tadeuszowi Butrymowiczowi nie zamieścimy sprostowania, gdyż urąga ono najprostszej przyzwoitości i zawiera nikczemne oszczerstwa.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Precz z cholerą!

Na cholerę wyborny, zdrowy napój sporządzany na piołunku, jałowcu i innych korzeniach.

Do nabycia tylko Floryańska 32 lub Zwierzyniec-Pałac 20

w butelkach po 10, 35, 55 ct. i 1 złr.

Wyrób Parowej Fabryki wódek zdrowotnych Romana Marczyńskiego. Telefon 77 i 605.

511

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4. grudnia 1905 r. wylosowano:

4%owych na guldeny opiewających **listów zastawnych**, umarzalnych w **50** latach, *K* **10,338.400**,

4%owych na korony opiewających **listów zastawnych**, umarzalnych w **50** latach, *K* **262.000**.

Wylosowane dnia 4. grudnia 1905 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1. kwietnia 1906** r. w kasie hipoteczno-kredytowej banku austryacko-węgierskiego we Wiedniu i we wszystkich zakładach banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4. grudnia b. r., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4. grudnia b. r. z dniem **1. kwietnia 1906** r.

Wiedeń, dnia 4. grudnia 1905.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Schreiber
generalny radca.

Pranger
generalny sekretarz.

L. 4441/905.

Konkurs.

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych w Stanisławowie rozpisuje konkurs na **posadę lekarza** przy powyższej Kasie z płacą roczną 1800 Kor. i dodatkiem na fiakry 200 Kor.

Warunki przyjęcia:

1. Dyplom doktora medycyny.
2. Kandydat przyjęty zostaje na rok prowizorycznie z tem, że w przeciągu tego roku może nastąpić obustronne 3 miesięczne wypowiedzenie.
3. po upływie roku może nastąpić stabilizacya.
4. podania należy wnosić najdalej do 1-go stycznia 1906.
5. objęcie posady nastąpi z dniem 15-go stycznia 1906.

Z Zarządu pow. Kasy dla chorych w Stanisławowie.

666 MARYAN WILCZYŃSKI
Zastępca prezesa.



ELEKTRYCZNA lampa kieszonkowa

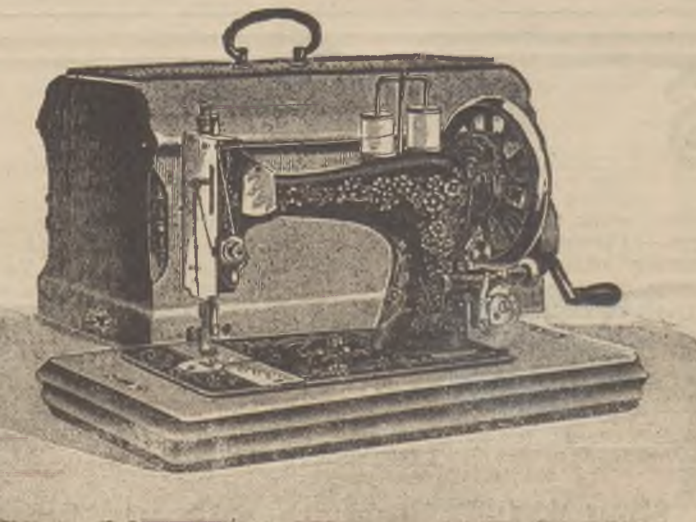
zadziwiające światło otrzymuje się przez zwykły na
cisk na guzik (jak obrazek wskazuje). **Solidny i trwał**
fabrykat. Bezwarunkowo bezpieczne. Lekko i wygo
dnie, można nosić w kieszeni. **Baterya** daje się zmieniać
Ręczy się za 5000 oświetlań. Cena kompletnej lampy 3 kor
Tasama z reflektorem 4 k. Baterya rezerw. podw. siły 1 kor

607 **Zastępcy poszukiwani.** — Przesyłka za zaliczką przez

Dauer-Lampen-Manufaktur, Wien V/2, Wimmergasse 16/1

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

WARSZTAT NAPRAWY IGNACEGO GROSSA



POD KIEROWNICTWEM:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.



Proszę żądać gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD
PIERWSZA
FABRYKA ZEGARKÓW
w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki zł. 5·75. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

Magazyn i pracownia

robót ręcznych

Sabiny Knöbel, Kraków, Grodzka 35,

I. p. poleca na obecny sezon wielki wybór robót rozpoczętych, wykończonych i wszelkie przybory do haftu po cenach przystępnych.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. 637



Najstarszy i największy dom eksportowy całej monarchii austro-węgiersk. rok założenia 1852, wysyła na żądanie wielki cennik z 1000 ilustracyami zegarów, **wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych i optycznych, darmo i opłatnie.**

527

F. Pamm, Kraków, Zielona 3.

Już nadchodzi zima! Najskuteczniej chroni dobry kalosz!

Zarówno jak po inne lata i tego roku może dostać P. T. Publiczność najlepsze i po najtańszych cenach kalosze „veni, vidi, vici“ dla panów, pań i dzieci w największym światowym magazynie obuwia



Alfreda Fränkla Spółka kom.

w Krakowie tylko Rynek główny L. 14

(dawniej F. Eile). Zastępca: L. Steigler.

Po następujących cenach: 575

Męskie kalosze	Damskie kalosze	Panieńskie kalosze	Dziecięce kalosze	Męskie szlippery
4 kor.	K. 2·50	K. 2·40	K. 2·10	K. 4·80

Wielki wybór w śniegowcach.

1860. Т.Р.А.Р.М. С.ПЕТЕРБУРГЪ.

Największy skład prawdziwych kaloszy petersburskich po cenach fabrycznych.

Po tym znaku poznaje się sklepy, w których się wyłącznie „SINGERA“ maszyny do szycia sprzedaje.



Singer Komp. Tow. akc.

Maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna l. 40.

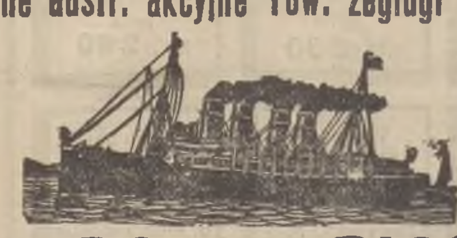
Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera“. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera“ — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy. 647

Ruch Wychodźców

z Galicyi i Bukowiny przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austr. akcyjne Tow. żeglugi w Tryeście



648

„AUSTRO AMERICANA“

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

Generalną agencyę dla Galicyi i Bukowiny

— i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencyi. —

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya: Goldlust i Ska w Krakowie, ul. Lubicz 7 oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu i Szczakowy.

NARESZCIE

jestem wolna od swoich cierpień, od czasu, skoro używam „Jerzego Balsamu życiowego“. Pisze p. Anna Török (Kom. Peszteński), która nie ma dość pochwał dla doskonałych skutków tego balsamu. Niezliczona liczba chorych została wyleczona zapomocą **„Jerzego Balsamu życiowego“** szczególnie cierpiący na: **żoładek, jelita, brak apetytu, influenzę, kolki, febrę, reumatyzm, astmę, ból głowy, kaszel, ból zębów** i t p. Tego dowodzi ostatecznie 84,711 pism z uznaniem. **12 małych albo 6 dużych** flasz. kosztuje opłatnie **K. 4·50**, jak również **1 flasz.** darmo. Przesyłka przez wyłącznego wytwórcę: **Stadtapotheke, Temesvár, St. Georgplatz 333.**

Marka ochronna rycerza Jerzego. Nie powinno braknąć w żadnym domu tego taniego środka domowego. **Marka ochronna rycerza Jerzego.**